

POSTANOWIENIE Z DNIA 24 WRZEŚNIA 2008 R.

III KK 117/08

Podmiotem przestępstwa określonego w art. 289 § 1 k.k. może być zarówno prowadzący parking strzeżony, jak i osoba go reprezentująca, którym taki pojazd oddano na przechowanie.

*Przewodniczący: sędzia SN R. Malarski (sprawozdawca).*

*Sędziowie: SN K. Cesarz, SA (del. do SN) H. KomisarSKI.*

Prokurator Prokuratury Krajowej: B. Mik.

Sąd Najwyższy w sprawie Łukasza P., skazanego z art. 289 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 24 września 2008 r. kasacji, wniesionej przez obrońcę skazanego od wyroku Sądu Okręgowego w G. z dnia 7 lutego 2007 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w S. z dnia 24 sierpnia 2006 r.,

o d d a l i ł kasację (...).

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w S., wyrokiem z 24 sierpnia 2006 r., uznał Łukasza P. za winnego dokonania w podobny sposób, w krótkich odstępach czasu, zaborów w celu krótkotrwałego użycia dwóch cudzych samochodów osobowych i za ciąg tych przestępstw określonych w art. 289 § 1 k.k., przy zastosowaniu art. 91 § 1 k.k. skazał go na karę roku pozbawienia wolności. W uzasadnieniu wskazał, że oskarżony, pracując w charakterze stróża par-

kingu strzeżonego, uruchomił za pomocą kluczyków pozostawionych dla własnej wygody w stróżówce przez właścicieli pojazdów powierzone jego pieczy dwa samochody osobowe i przez krótki czas prowadził je.

We wniesionej apelacji obrońca sformułował zarzut obrazy prawa materialnego, wywodząc, że oskarżony, jako osoba władająca pojazdami mechanicznymi w ramach zawartych umów przechowania, nie mógł dokonać zaboru tych pojazdów.

Sąd Okręgowy w G., w dniu 7 lutego 2007 r., utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację obrońcy za oczywiście bezzasadną. Podkreślił w uzasadnieniu, że właściciele samochodów, oddając je na przechowanie, nie pozbyli się nad nimi władztwa.

Kasację od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego złożył obrońca, zarzucając rażące naruszenie art. 289 § 1 k.k., przez uznanie, że skazany jako posiadacz zależny oddanych na przechowanie samochodów osobowych nie mógł dopuścić się ich zaboru w celu krótkotrwałego użycia, a co najwyżej popełnił określone w art. 127 k.w. wykroczenie samowolnego użycia cudzej rzeczy ruchomej.

Prokurator Okręgowy w G. zażądał w odpowiedzi na kasację jej oddalenia jako oczywiście bezzasadnej. Stanowisko to zyskało poparcie obecnego na rozprawie kasacyjnej prokuratora Prokuratury Krajowej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszym rzędzie celowe jest się przypomnienie, że zachowanie sprawcy przestępstwa określonego w art. 289 § 1 k.k. polega na zaborze cudzego pojazdu mechanicznego i że przybrać może jedynie formę działania. Pojęcie zaboru występujące w komentowanym przepisie interpretować należy tak samo, jak pojęcie zaboru stanowiące znamię przestępstwa kradzieży. Zabór pojazdu mechanicznego charakteryzują więc dwa elementy, które muszą występować łącznie: a) musi dojść do pozbawienia władztwa

nad pojazdem osoby uprawnionej; b) musi nastąpić przejęcie władztwa nad pojazdem przez sprawcę i objęcie go we własne władanie (zob. M. Dąbrowska-Kardas, P. Kardas: Przepisy przeciwko mieniu, Kraków 1999, s. 248).

Przyjmuje się w doktrynie, że nie zachodzi zabór pojazdu mechanicznego w sytuacji, w której sprawca jest na jakiegokolwiek podstawie prawnej uprawniony do użytkowania danego pojazdu mechanicznego (zob. A. Zoll red.: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Kraków 2006, t. III, s. 396). Zwraca się uwagę, że przywłaszczenie nie dotyczy sytuacji, gdy rzecz zostaje dana sprawcy tylko dla wykonania określonych czynności – wówczas właściciel nie traci posiadania rzeczy, a więc wchodzi w grę wyłącznie kradzież, a nie przywłaszczenie, tym bardziej nie sprzeniewierzenie (zob. L. Gardocki: Prawo karne, Warszawa 2007, s. 324). W judykaturze od dawna głosi się, że bezprawne krótkotrwałe użycie cudzego pojazdu mechanicznego nie stanowi ani zaboru mienia, ani użycia pojazdu mechanicznego w rozumieniu art. 289 § 1 k.k., jeśli sprawca jest uprawniony do użytkowania tego pojazdu, a zamiarem jego nie było uszczuplenie cudzego mienia i przysporzenie korzyści sobie lub osobie trzeciej (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 czerwca 1973 r., V KRN 175/73, OSNKW 1974, z. 1, poz. 15). Uogólniając, można powiedzieć: zabór pojazdu mechanicznego w celu krótkotrwałego użycia zachodzi w sytuacji, gdy sprawcy nie przysługuje prawo do używania danego pojazdu, a mimo tego odbywa nim przejazd bez zgody uprawnionej osoby.

Bezdiskusyjne pozostawało, że *in concreto* pomiędzy osobą prowadzącą parking strzeżony, którą reprezentował skazany, a właścicielami samochodów osobowych marki Citroen Jumbi i Polonez zawarta została umowa przechowania, uregulowana w Tytule XXVIII Kodeksu cywilnego (zob. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 20 marca 1970 r., III CZP 2/70, OSPiKA 1971, nr 6, poz. 114 oraz wyroki: z dnia 6 czerwca 1991 r., II CR

740/90, OSNCP 1993, z. 3, poz. 38; z dnia 25 września 2002 r., I CKN 879/00, niepubl.; J. Winiarz red.: Kodeks cywilny z komentarzem, Warszawa 1989, t. III, s. 748).

Nie ulega w literaturze cywilistycznej wątpliwości, że przechowawca – wbrew temu, co utrzymuje skarżący – nie jest posiadaczem zależnym, ale dzierżycielem w rozumieniu art. 338 k.c. Składający rzecz na przechowanie pozostaje wciąż posiadaczem samoistnym lub zależnym, co oznacza, że przechowawca pełni jedynie w jego interesie rolę zastępczą w zakresie fizycznego, bezpośredniego kontaktu z rzeczą. Przechowawca pozbawiony jest prawa dysponowania rzeczą, lecz ma tylko obowiązek czuwania nad nią (zob. M. Świdorska-Iwicka: Odpowiedzialność cywilna przechowawcy, Toruń 1996, s. 15; S. Rudnicki: Komentarz do Kodeksu cywilnego, Warszawa 2004, s. 493; E. Gniewek red.: System prawa prywatnego. Prawo rzeczowe, Warszawa 2007, t. 4, s. 3). Można innymi słowy powiedzieć generalnie, że dzierżenie w znaczeniu technicznoprawnym odróżnia się od posiadania i nie stosuje się do niego norm dotyczących posiadania (zob. E. Gniewek: Prawo rzeczowe, Poznań 1996, s. 335).

W świetle przedstawionych rozważań uzasadniony był pogląd, że Łukasz P. był, jako reprezentant przechowawcy, jedynie dzierżycielem obu samochodów osobowych, a w żadnym razie nie ich posiadaczem. Co do zasady nie był uprawniony do ich używania, a więc wprawiania ich w ruch. Zobligowany był tylko czuwać nad powierzonymi pojazdami mechanicznymi i ich strzec. Trudno w takiej sytuacji nie zgodzić się z rozumowaniem: skoro sprawca nie był posiadaczem (nawet zależnym) cudzych pojazdów mechanicznych, to siłą rzeczy nie sprawował nad nimi władztwa w rozumieniu warunkującym prawnokarną ocenę jego zachowań. Aby wejść w posiadanie owych samochodów, musiał wyjąć je spod władztwa osoby uprawnionej (właściciela, posiadacza), czyli – posługując się terminologią ustawy – musiał je zabrać. W niniejszej sprawie nie wchodziło więc w ra-

chubę wykroczenie polegające na samowolnym użyciu cudzej rzeczy ruchomej (art. 127 k.w.).

Warto w tym miejscu odnotować, że o uprawnieniu do używania rzeczy oddanej na przechowanie można byłoby mówić tylko w szczególnej sytuacji, gdyby okazało się to konieczne dla jej ochrony przed utratą lub uszkodzeniem (art. 838 i 839 k.c.). Gdyby w czasie takiej akcji ratunkowej, zmierzającej do zachowania pojazdu mechanicznego w stanie nie pogorszonym, przechowawca (lub osoba go reprezentująca) użył samowolnie w innym celu tego pojazdu, można byłoby snuć rozważania na temat ewentualnej odpowiedzialności sprawcy w płaszczyźnie art. 127 k.w.

Chybionym postąpieniem skarżącego było odwołanie się do wyrażonej przed laty przez Sąd Najwyższy tezy, że właściciel warsztatu samochodowego, używając powierzonego mu pojazdu mechanicznego, odpowiada na podstawie art. 127 k.w., a nie art. 289 k.k. (zob. uchwała SN z dnia 25 września 1975 r., VI KZP 24/75, OSNKW 1975, z. 10-11, poz. 140). Nie tylko dlatego, że Sąd Najwyższy już wówczas powiedział, iż taka ocena prawna jest dopuszczalna w wyjątkowych wypadkach, i że stanowisko jego spotkało się z krytyką w piśmiennictwie (zob. M. Budyn-Kulik, P. Kozłowska-Kalisz, M. Kulik, M. Mozgawa: Kodeks wykroczeń. Komentarz. System Informacji Prawnej Lex (Lex Omega) 34/2008, teza 6), ale przede wszystkim z tego względu, że w analizowanym wypadku pojazd mechaniczny znajdował się w zależnym posiadaniu właściciela warsztatu i w związku z tym, nie był możliwy jego zabór.

Pozbawiony znaczenia prawnego dla oceny zachowania skazanego był fakt pozostawienia przez właścicieli samochodów osobowych kluczyków w stróżówce. Ustalone wszak zostało, że uczynili to wyłącznie dla własnej wygody. Nie było najmniejszych danych, które uprawniałyby sprawcę choćby do przypuszczenia, że w ten sposób właściciele upoważnili go do używania pojazdów.

Odmienny punkt widzenia na zakres odpowiedzialności karnej prowadzącego parking strzeżony (lub osoby go reprezentującej) prowadziłby do następstw społecznie niepożądanych, a wręcz niedorzecznych: pozostawienie pojazdu mechanicznego na parkingu strzeżonym pociągałoby za sobą ten skutek, że prawnokarna ochrona takiego pojazdu byłaby praktycznie na zdecydowanie niższym poziomie niż pojazdu zaparkowanego w miejscu, do którego dostęp byłby nieograniczony. Widać więc, że i względy natury funkcjonalnej przemawiają za zaprezentowaną wyżej wykładnią.

Przedstawione wywody pozwoliły Sądowi Najwyższemu stwierdzić, że zaboru pojazdu mechanicznego w rozumieniu art. 289 § 1 k.k. może dopuścić się prowadzący parking strzeżony (lub osoba go reprezentująca), któremu pojazd ten oddano na przechowanie.

W tym stanie rzeczy kasację oddalono (art. 537 § 1 k.p.k.). Aktualna sytuacja majątkowa skazanego (brak majątku i dochodów) to okoliczność, która legła u podstaw decyzji o zwolnieniu go od kosztów sądowych za postępowanie kasacyjne (art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k.).